Nr. 22. Lwów, Niedziela dnia 6. Czerwca 1874. Rok VI.

SZCZUTEK

Kroniczka tygodniowa.



Poniedziałek. Wszechstronnie ugodowe artykuły „Gaz. Nar.“ zagrażają okropnemi nudami. Wszystkie stronnictwa posyłają sobie całusy.

Wtorek. I „Dziennik Polski,“ wypłukany deszczem tak długim, robi minę przyzwoitą — i nudy naprawdę zaczynają straszliwie grasować.

Środa. Publiczność lwowska zrozpaczona tą przyzwoitością nagłą, grozi emigracją z miasta, w którym skandalu choćby drukowanego, doczekać się nie można.

Czwartek. W skutek tej strasznej groźby wydaje ksiądz i redaktor Podolski odezwę, w której donosi, że coś pisze.

Piątek. Pocieszenie to skutkuje. Znudzone umysły nabierają odwagi do życia. Nadzieja skandalu odżyła.

Sobota. Ksiądz i redaktor P. słowa dotrzymał. Napisał rozprawę o moralności i powiedział dwa kazania. Honor miasta uratowany!

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr., ćwierćrocznie **2** złr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 4 na I. piętrze.**

Podsłuchane — i opłakane.

— Mameczko! Ja w tę różową sukienkę już się tej niedzieli wystroję.

— A to dla czego? wszak chowałaś ją na festyn „opieki narodowej!“

— Kiedyż-bo pan Józef powiedział, że muzyki nie będzie. Co mi tam festyn bez bandy.

ZADANIE MATEMATYCZNE.

Artysta sceny lwowskiej, p. Zboiński siedzi obecnie w więzieniu za złośliwy dowcip zrobiony na Bismarka.

Policja lwowska skazała go na dni trzydzieści. Pytanie zachodzi, na ile dni poszedłby p. Bismark do kozy, za wszystkie swoje złośliwości jakie Austrji wyrządził?

Zadanie to polecamy panu Smidowiczowi dla ćwiczenia się w rachunkowości.

Porządek dzienny czeskiego redaktora.

Niedziela. Rano konfiskata numeru. Trzykrotna rewizja policyjna w redakcji.

Poniedziałek. Rozprawa ostateczna. Wyrok na 18 miesięcy więzienia i 1200 złr. kary.

Wtorek. Rozprawa ostateczna. Drugi wyrok na dwa lata ciężkiego więzienia i 1000 złr. kary.

Środa. Dzień szczęśliwy. Trzeci wyrok tylko na cztery miesiące więzienia, i 500 złr. kary.

Czwartek. Odpowiedź apelacji na rekurs założony. Zmniejszenie kary z 15 miesięcy na 12 miesięcy.

Piątek. Dzień nieszczęsny. Apelacja w skutek rekursu prokuratora zaostrzyła wyrok pierwszej instancji, z 16 miesięcy na dwa lata i 1500 złr. kary.

Sobota. Nareszcie dzień wypoczynku. Prokuratorja zasuspendowała zupełnie wydawnictwo pisma.

Projekt prawa międzynarodowego co do traktowania w razie wojny jeńców i rannych,

wypracowany przez księcia Gorczakowa, dla użytku kongresu brukselskiego.

Punkt I. Zegarki złote jeńców wojennych przechodzą na własność dowódzcy armii.

Punkt II. Zegarki srebrne jeńców wojennych stają się własnością oficerów armii.

Punkt III. Pierścionki i sygnety wojennych jeńców należą do żon oficerów armii zwycięzkiej.

Punkt IV. Pieniądze grubsze jeńców idą do kieszeni jenerała; drobniejsze do kieszeni oficerów.

Punkt V. Buty, jeżeli całe, należą się mużykowi, który jeńca zabrał.

Punkt VI. Jeżeli się pokaże, że jeniec jest Polakiem, ma być natychmiast powieszony.

Punkt VII. Jeniec wojenny dostanie jeść, jeżeli zapłaci gotówką.

Punkt VIII. Nosy i uszy wolno obcinać jeńcom, ale tylko w takim razie, jeżeli to dowódzcy armii sprawić może jaką satysfakcję.

Punkt IX. Gdyby jeńcy poumierali z głodu, w takim razie powiada się Europie, że wyginęli z tęsknoty za ojczyzną.

Punkt X. Jeniec który zaprzysięgnie wierność carowi i przyjmie szyzmę, dostanie nazad swoje buty i zegarek.

Punkt XI. Za powrotem do kraju nie wolno jeńcom opowiadać, co się w Moskwie z zegarkami stało.

PLUS — MINUS.

Co ma wartość srebra, złota!
I co mienia *plus* stanowi,
Choćby nawet garstka błota,
To świat dzisiaj skrzętnie łowi,
Mierzy, waży i znów mierzy,
Wszystko mierząc — *mierność* szerzy.

Mierne głowy — mierne duchy
I miłości brak i wiary;
Uzbrojeni cyrklem zuchy
Gną kolana gdy chcą cary —
W takich bogów tylko wierzą,
Co ordery w ręku dzierzą.

Patrzcie panna piękna, młoda!
Et! — to wszystko *minus* znaczy,
Minus cnota i uroda!
Nawet spojrzeć już nie raczy....
Gdy ma wioski, złote wiano,
Patrz jak pędzi — gnie kolano.

Poszedł, pojął, odziedziczył
Minus pannę a *plus* złoto,
Odtąd złoto tylko liczył,
Minus serce — lecz *plus* błoto,
Które z czasem, jak za karę
Przemieniło go w poczwarę.

Spekulanci ci z workami,
Chcą ojczyznę łokciem zmierzyć,
Serca zważyć chcą funtami,
Ile razy ma uderzyć
Dla ojczyzny — byle w miarę
Nie ruszając bole stare.

Minus bole tej ojczyzny,
Plus mój tytuł — *plus*: *ja pan!*
Minus krew, narodu blizny,
Plus krew zimna; nie trzeba ran;
W boleść niech szarlatan wierzy
Co nie liczy i nie mierzy.

WIELMOŻNY KALASANTY
herbu „Dobrynos“.



— Nie masz nic śmieszniejszego, jak te zapędy ugodowe, na jakie u nas od czasu do czasu fiksują nasi dziennikarze stołeczni.

Ci panowie na bruku miejskim patrzą się na świat boży przez dziwne okulary. Najczęściej widzą tylko to, czego im trzeba widzieć, a mrużą oczy na to, co widzieć powinni.

Twierdzenie „Gazety Narodowej“, że żydzi eksploatują nasz lud, jest aktualnie prawdziwe.

Ale pisząc o tem nieszczęściu, pocóż wywoływać marę drugą, marę która w oczach naszych ginie na suchoty.

Powiadają ci politycy lwowscy, że chcąc zgnieść żydów, trzeba nam się pocałować z świętojurcami, czyli innemi słowy, trzeba ztrąbić tych czterech popów, którym się w głowie przewróciło, i trzeba im powiedzieć, że oni są narodem, i że z nimi zawieramy sojusz.

Do takich kombinacyj dojść można tylko w Czerwcu, kiedy słońce z góry przypieka.

Jabym chciał widzieć owe opasłe facjaty, jakby się to zadziwiło, kiedyby im się naprawdę zupełnie serjo powiedziało, że oni są narodem, że mają zbawiać lud ruski i polski!

Takiej gratki pewnie się nie spodziewali, nawet w chwilach najśmielszych dziwaczeń.

Zapisaliśmy wiele papieru, dowodząc że całe to stronnictwo stanowią kilku ambitnisiów w rewerendach, którym się uroiło, że są przewodnikami ludu.

Lud ich nigdy nie uznawał za przewodników, i wszędzie i zawsze, chociaż tylko biernie, demonstrował przeciw tej arogancji.

Dlaczegoż dzisiaj mamy my im przyznawać prawo do adwokatowania w imieniu ludu? A godząc się z nimi uznajemy ich, i wystawiamy się na pośmiewisko. Powiadają że tonący chwyta się brzytwy, a my z biedy mamy się chwytać rewerendy, wrażych a ograniczonych warchołów? Nie! tak grzeszyć nam nie wolno — inne drogi stoją otworem do położenia tamy nędzy i biedy ludu, bez uszczerbku honoru i ubliżenia godności swojej i tych, których ratować chcemy. Dixi.

Telegramy „Szczutka.“

(Nadeszły już po wydrukowaniu numeru).

Wiedeń 7. Czerwca. W biurach ministerjalnych zagnieździły się po wyjeździe ministrów myszy — i grożą pożarciem wszelkich marzeń o dobrobycie.

Bruksella 7. Czerwca. W skutek odezwy ks. Gorczakowa zjazd w celu uchwalenia prawa międzynarodowego przychodzi do skutku. Ze strony Moskwy przysłano czterech katów.

Londyn 7. Czerwca. John Buhl otrzymał na odjezdnem od cara Aleksandra szlachectwo moskiewskie z przydomkiem: „Iwan Bulba.“

Imci Pan Onufry.



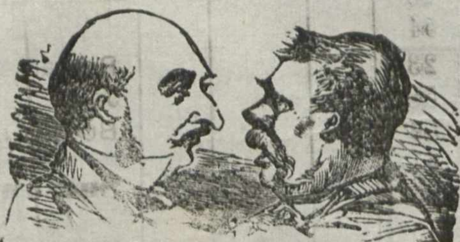
— Mój kum, że jest woźnym z gubernii, powiadał wczoraj, co byli panowie z opieki narodowej, taj prosili jednerała, aby banda grała w ogrodzie, jak będzie festyn narodowy. I powiadał mój kum, co jednerał niepozwolił bandom grać dla Polaków, ino dla żydów w ogrodzie. Mój kum, z przeproszeniem je trochę głupi, i ma jankor do Polaków, zwyczajnie taki z gubernii, owoś bardzo chwalił sobie jednerała. Naj sy chwali, pomyślał ja sobie. Zrobimo festyn bez bandy.

Ta chybaby trzeba ponoś w oczy napluć naszym mieszczanom, jakby się nie zeszli do ogrodu, z przyczyny, co bandy nie będą grali. Naj sobie żydów do ogrodu bandami wabią, a my potrafimo bez nich dać po dwa szóstaki, taj zabawić się uczciwie bez żadnych niemieckich trelów.

Nie powiedzą na Lwowiaków, co z niemiecką muzyką trzeba ich werbować do Polaków, jak bywało dawniej do ułanów. Taj ponoś wstyd by wielki był taj hańba, jakby mój kum miał recht, kiedy mówił, co nie będzie w ogrodzie nikogo, jak bandy nie będzie. Owoś będziemo wszyscy, coby z nas woźni nie pokpinkowali sobie.

Ciekawość tylko, czy panowie jenteligenty się pozchodzą. Bo to są fein, fein, mudrahele. Gadać taj pisać szeroko umieją — a coby dać dwa szóstaki na kaleki — to im banda grać musi — bo się nudzą inaksze. Będziemo widzieli! Porachujemo się w ogrodzie! — Ja tam nie politykarz żaden, ino wiem, co jabym panu jednerałowi jeszcze podziękował, co bandom nie pozwolił grać, bo takij to na werbunek patrzy, kiedy napisano stoi: *„Hej, panowie Polacy; chodźcie dziś do ogrodu, tam zbierają na opiekę narodową — i będą grali dwie bandy furt, co jedna przestanie to druga zacznie, i same śliczne kawałki.“* — Naj sobie żydów tak werbują, a my bez tej parady się zejdziemo. Taj tylko.

ZAPYTALSKI i ODRĘBALSKI.



— Słyszałeś o konkursie dramatycznym? Czterdziestu konkurowało, a jeden tylko otrzymał nagrodę, i to profesor.

— Nic dziwnego. — Między studentami, zawsze profesor ma pierwszeństwo.

Ekspedytor do redaktora.

— Tylko niech numer nowy będzie popularny! Inaczej lud lwowski nie będzie kupował. Na miłość Boga, tylko żadnych Pan nie dawaj wysokich rzeczy a rozumnych; i żadnych obcych wyrażeń. Ot, dzisiaj napisałeś Pan: *dworzec*. Kto to rozumie? Lepiej już banhof.

Częśc urzędowa.

Policja lwowska zakazała rozpowszechnianie następujących dzieł i broszur:

1. **Ułaskawiony Galicjanin**; traktat o wpływie *gwiazd* na ludzi, żyjących na północy od Karpat. Dziełko to obszerne napisał autor nieznany.
2. **Życiorys księdza i redaktora Przeglądu lwowskiego,** napisany z uwzględnieniem wpływu ksiedza redaktora na dewotki. Zakaz tego dziełka wydała policja ze względu na moralność publiczną.
3. **Spis cudów wody z Lourdes**; broszurka poświęcona warjatom. Zakazu domagał się fabrykant pistoletów do zabicia śmiertelnego grzechu.
4. **Pamiętniki ministra bez teki.** Fantazja humorystyczna; w jednym tomie, oprawnym w skórę wołową.
5. **Kroniki niedzielne Jana Lama,** z powodu, że tylko bigos odgrzewany jest dobrym, a wieprzowina nigdy.
6. **Historja Szmula Pijawkielesa, czyli nauka jak się w Galicji dochodzi do majątku.** O zakaz tego dziełka postarali się założyciele nowych banków rustykalnych.
7. **Fejletony dzienników lwowskich,** zebrane w jednym olbrzymim tomie. Z powodu tegorocznych wylewów wody, błogosławić należy ten zakaz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmowa Gogątek.



— *Ty! czy będziesz na festynie Opieki narodowej?*

— *Jakto, nie wiesz, że komenderujący zakazał muzykom grać? Widocznie sfery wyższe niechętnie się patrzą na ten festyn.*

— *A w takim razie, i nam nie wypada tam się pokazywać.*

Korespondencje redakcji.

— **A. we Lwowie. Wolnoć Tomku, w twoim domku**: cóż więc Pana obchodzą sprawy prywatne? — **Br. w Przemyślu.** Znowu? — **X.X.X. w Krakowie.** Niemożliwe. — **Nic we Lwowie.** Oj prawdziwe nic! — **Dr. Ząb. we Lwowie.** Dlaczegoż tak długie? O krótszą formę prosimy.

Od Administracji.

Administracja ma jeszcze kilkanaście roczników kompletnych Szczutka z roku 1870, 1871, 1872 i 1873 po 5 guldenów, z przesyłką pocztową.

Szmajgełes.



— Nu! Jak ja mnie przypominam sobie, jak my tamtego roku w leciech robili nasze wielkie politik z wyborami *in den Rachsrat* to mi serce idzie do góry o 4 procent. Co ja glupi gadam — cztery procent, ono idzie o 15 procent, a nawet 20 procent. Żeby tak *die Baubankes* chodzili w górę, jak moji polityczne serc, nu toby już krachu nie bylo. Teraz ja chodzą sobi już po wałach, robię bim bum — *von der ganzen Politik*, i robie *ein Gesicht*, jakby mnie to bylo wszystko *a Szmarren*. Od czasu do czasu pisze sobie tylko *eine Corespondenz* do *Freie Presse*; nu *die Presse* także jest *gekracht*, płaci tylko *5 krazer* za wiersz.

Ale taki *feiner Mann*, jak ja, robi politik i taniej — choćby nawet za *5 krazer von der Zeile*. — Moje serce musi mieć jakiś wychód. *Und ich hab ein System.* Każdy emigrant u mnie jest kryminalnik: a każdy Polak, *von die hiesigen*, jest jego wspólnik. Cały kraj jest wielki kryminal, tylko my *die feinen* ratujemy honor. To jest system *von der meinen Politik*.

Z LWOWSKIEJ WYSTAWY OBRAZÓW.

(Moto: Boże odpuść krytykom i rysownikom.)

Nr. 1. **Gerson Wojciech w Warszawie**. Wielkie machanie wielkiemi rękami na wielkiem płótnie podczas wielkiej mgły; wszystko razem w wielkich ramach, z wielką pretensją do największej wielkości.

Nr. 2. **Sidorowicz Zygmunt w Monachium.** Po lekcji. Artystę odsyłamy do naszego rysownika, może on mu wytłumaczy, czego chce od niego.

Nr. 3. **Chełmoński Józef w Monachium.** Może także zechce się porozumieć z rysownikiem; dla redakcji jest rysunek zagadką.

Nr. 4. **Tepa Franciszek we Lwowie.** Naczelnik powstańców greckich cierpiący kurcz głodowy.

Nr. 5. **Piątkowski w Monachium.** Balladyna, która prawdopodobnie połknęła drut.

OD REDAKCJI.

Za pierwsze dwa rozwiązania łamigłówki, zadania konikowego i szarad, przeznaczone są dwie premie: Fotografje z obrazów Kossaka.

Ces. król. uprzywilejowana kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska. (Linje austrjackie.)

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. Czerwca 1874 r.
AŻ DO ODWOŁANIA.

☛ Przy pociągach osobowych pospiesznych Nr. 1 i 2 znajdują się tylko wagony Iszej i IIgiej klasy. — Przy pociągach mięszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 znajdują się wagony Iszej, IIgiej i IIIciej klasy.

Ze Lwowa do Suczawy
w połączeniu od Wiednia, Berlina, Krakowa, Odessy do Botószan, Jass, Romania, Gałaczu i Bukaresztu.

Mil	Kilomet.	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Nr. 1 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz.	min.	Nr. 5 godz.	min.
—	—	Wiedeń	odch.	10	45	8	30	8	—
55.5	418	Kraków	„	9	35	11	13	10	36
100.5	716	Lwów	przych.	5	57	9	45	10	50
—	—	**Lwów**	odch.	6	50	11	48	12	50
1.5	11	Sichów	„	—	—	12	17	1	23
3.5	25	Staresioło	„	—	—	12	50	2	1
4.5	35	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	1	13	2	24
5.5	43	Wybranówka	„	—	—	1	30	2	41
6.5	50	Borynicze	„	8	9	1	51	3	—
8.5	63	Chodorów	„	8	29	2	24	3	29
9.5	70	Bortniki	„	—	—	2	44	3	45
11.5	88	Bukaczowce (Restaur.)	„	9	8	3	29	4	27
13	100	Bursztyn-Demianów	„	9	27	4	—	4	55
14.5	112	Halicz	„	9	45	4	31	5	25
16.5	126	Jezupol	„	10	6	5	2	5	54
18.5	140	Stanisławów (Restaur.)	przych.	10	28	5	32	6	23
			odch.	10	33	5	52	6	58
21.5	163	Ottynia	„	—	—	6	45	7	56
23.5	180	Korszów	„	—	—	7	31	8	51
25.5	196	Kołomyja (Restaur.)	przych.	11	54	8	3	9	25
			odch.	11	57	8	18	9	50
28	215	Zabłotów	„	—	—	9	2	10	34
30.5	231	Sniatyn-Załucze	„	12	51	9	42	11	18
32	242	Niepołokowce	„	—	—	10	6	11	44
33	252	Łużany	„	—	—	10	30	12	9
34.5	265	Sadagóra	„	—	—	10	55	12	36
35	266	Czerniowce (Restaur.)	przych.	1	42	11	—	12	41
			odch.	1	57	11	35	1	21
35.5	272	Volksgarten	„	—	—	11	57	1	44
37.5	286	Kuczurmare	odch.	2	29	12	36	2	32
39.5	300	Hliboka	„	2	58	1	29	3	23
40.5	307	Czerepkowce-Sereth	„	—	—	1	50	3	39
41.5	318	Ruda	„	—	—	2	11	4	—
43	326	Hadikfalva-Radowce	„	3	41	2	33	4	27
43.5	332	Istensegits	„	—	—	2	48	4	42
44.5	338	Milleszowce	„	—	—	3	4	4	58
45.5	348	Hatna	„	—	—	3	24	5	16
47	356	**Suczawa**-Ickany (R.)	przych.	4	26	3	40	5	30
			odch.	5	11	5	11	6	30
61	459	Romań	przych.	8	9	8	3	11	35
65	494	Jassy	„	8	44	8	44	1	13
55	417	Botószany	„	7	40	7	40	1	23

Z Suczawy do Lwowa
w połączeniu od Bukaresztu, Gałaczu, Romania, Jass i Botószan do Odessy, Krakowa, Berlina i Wiednia.

Mil	Kilomet.	Stacje		Pociąg osobowy pospieszny Poc. Nr. 2 godz.	min.	Pociąg mięszany Poc. Nr. 4 godz.	min.	Poc. Nr. 6 godz.	min.
		Romań	odch.	8	52	8	52	4	53
		Jassy	„	6	53	6	53	3	25
		Botószany	„	9	—	9	—	3	—
—	—	**Suczawa**-Ickany (Restauracja)	przych.	11	50	11	50	9	55
			odch.	12	35	1	10	11	30
1	8	Hatna		—	—	1	27	11	47
2.5	18	Milleszowce		—	—	1	52	12	9
3	23	Istensegits		—	—	2	5	12	23
4	30	Hadikfalva-Radowce		1	20	2	26	12	45
5	38	Ruda		—	—	2	44	1	3
6.5	49	Czerepkowce		—	—	3	10	1	29
7.5	56	Hliboka		2	2	3	34	1	53
9.5	70	Kuczurmare		2	30	4	14	2	39
11	84	Volksgarten		—	—	4	43	3	8
12	90	Czerniowce (Restaur.)	przych.	3	1	4	59	3	24
			odch.	3	16	5	24	3	54
12	92	Sadagóra	„	—	—	5	31	4	1
13.5	104	Łużany	„	—	—	5	57	4	27
15	114	Niepołokowce	„	—	—	6	19	4	49
16.5	125	Śniatyn-Załucze	„	4	10	6	50	5	21
18.5	141	Zabłotów	„	—	—	7	23	5	58
21	161	Kołomyja (Restauracja)	przych.	5	3	8	—	6	37
			odch.	5	6	8	15	6	52
23	177	Korszów	„	—	—	8	53	7	38
25.5	193	Ottynia	„	—	—	9	37	8	26
28.5	216	Stanisławów (Restaur.	przych.	6	28	10	17	9	10
			odch.	6	33	10	37	9	30
30.5	231	Jezupol	„	6	55	11	5	10	7
32	245	Halicz	„	7	16	11	39	10	42
33.5	256	Bursztyn-Demianów	„	7	34	12	4	11	9
35	268	Bukaczowce	„	7	55	12	36	11	43
37.5	286	Bortniki	„	—	—	1	11	12	18
38.5	293	Chodorów	„	8	32	1	27	12	34
40	305	Borynicze	„	8	54	1	58	1	6
41	313	Wybranówka	„	—	—	2	13	1	22
42	321	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	2	30	1	39
43.5	330	Staresioło	„	9	34	3	—	2	8
45.5	345	Sichów	„	—	—	3	36	2	42
47	356	**Lwów** (Restaur.)	przych.	10	13	4	—	3	5
—	—	Lwów	odch.	11	28	5	5	5	5
45	342	Kraków	przych.	7	33	3	18	5	5
100.5	760	Wiedeń	„	4	55	5	5	4	39

Cyfry obwódką czarną obwiedzione oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny 6tej wieczorem do godziny 6tej rano.

Obrót pociągów na koleji **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** regulowany podług czasu Lwowskiego. Średni czas **Lwowski** wyprzedza czas Prażski o minut **39**, średni czas **Stanisławowski** wyprzedza czas Lwowski: o min. **2**, **Kołomyjski** o min. **4**, **Czerniowiecki** o min. **8**, **Suczawski** o min. **7**.

Wiedeń, w Maju 1874.

C. k. upr. Kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Łamigłówka.

stół — dyk — pi — ka — truz — no — trud — in — ok — lew — lis — sro — ki — bój — ty — jaw — kur — zmo — in — wy — wa — lew — wy.

Jest czternaście wyrazów, które gdy ułożysz
Tak, że niby kolumnę prostą z nich utworzysz,
A potem czytać będziesz zgłoski pierwsze z góry,
Ostatnie zaś od dołu w górę, niby w chmury,
Znajdziesz dwie instytucje, na pozór rozliczne,
Ale obie krajowe i autonomiczne,
Których jednak największa w tem pono zasługa,
Że co jedna popsuje — nie naprawi druga.

A naprzód jest pisanie rozmaitej treści,
W którem piszący wszystko co tylko chce mieści:
Dokumenta poważne, smutne, lub zabawne,
Kupieckie, lub miłośne — najlepsze zastawne.
Klęska, której autonomja krajowa niezdarna
Zażegnać nie potrafi — bo elementarna.
Droga, którą się zwykle wyprawia natręta,
Kiedy prosta, przezedrzwi, znajdzie się zamknięta.
Materjał, którym Wydział, co swą godność czuje,
Zwykle autonomiczne gościńce brukuje.
Ptak taki pospolity jak kawka, lub wrona;
Czasami mu wypada baron z pod ogona.
Teraz znów występują dwa domowe ptaki;
Jeden dobry pieczony, drugi ladajaki.
Sprzęt, który w każdej niemal znajdzie się chałupie;
Przysłowie mówi o nim, że ma nogi głupie.
Broń zwykle biernym tylko oporem nabita,
Której się praca w walce z kapitałem chwyta.
Twory przydatne, chociaż człek się niemi brzydzi;
Łatwo każdy przeczuwa, że to nasi żydzi.
Niemiec w Galicji, Moskal w „kraju przywiślańskim,"
Jezuita w kościele, a Prusak w Poznańskiem.
Dziecię tej samej matki, co i siostra praca,
Często bardzo mozolny — nie zawsze popłaca.
Gadanina bez sensu, lub nędzne przechwałki;
Inaczej to się zowie, koszałki — opałki.
Zwierz — car, co się w poezji szczyci wielkiem wzięciem,
Bydle — car, czy car — bydle — zawsze jest bydlęciem.

Zadanie konikowe.

		ców	cha-	gło-	ser-	ni	cię	Chcesz	i		
		ma-	dział	kol-	ko-	gu	ca	cier-	dze		
nie-	wny	li,	i	daj	Od	śniej	jej	tak	Ja	wśród	lżej
Jak	czko	żą-	ła!	twem	no-	by	u-	Ja-	two-	dro-	ci
Ró-	nych	sio-	rze	da-	ko-	my-	dze	dam	ży-	a	ło
strzy-	szczé-	li	cha-	o	tyś	dwa	na	słom,	By-	po-	cia
zba-	strzy-	gó-	Złych	środ-	by	dek,	ich	Pie-	nie	gi-	ko-
dzieć	bę-	ki	czko	rą	mi,	nia:	dziw	śro-	u-	rwszy	pij-
sio-	wie-	wi-	tu	pie-	się	nad	zie-	stkie	zwąt-	cha-	dru-
dziesz	wsze	chcesz	wszy-	do-	na	cier-	Bo-	dziw	A	wszy-	nie-
		nia	za-	tro-	gu..	bre-	cho-	na	ła...		
		stkie	Czy	Na	ciaż	ski,	Nie-	mi;	się		

Szarady.

I.

Pierwsza z drugą żywi,
Druga z trzecią kraje,
A całość prawdziwie
Zdrój słodyczy daje.

II.

Ma pierwsza i trzecia tak,
Również druga wzięta wspak,
Każda ot sobie litera,
A całość perłę zawiera.

III.

Moje trzy pierwsze dają imie śliczne,
I to niewieście, przytem historyczne;
Pierwsza zaś z drugą parada ubogich,
U innych strachy, ułuda snów srogich;
Pierwsza wraz z czwartą najprostsze przykrycie,
Całość jedzenie — ryba — wszak lubicie?

Rozwiązanie szarad z Nr. 21.

1. Pierścień. 2. Rola. 3. Sanna. 4. Szarada. 5. Celibat.

Z lwowskiej wystawy obrazów.

(Obacz strona 5.)











Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liborat Zajączkowski.

Czcionkami K. Pillera.